

DODATEK HISTORYCZNY IPN

Polska i Polacy
1918-1989

Habemus Papam!

Apostoł pokoju

Święty Jan Paweł II zmienił bieg historii i pozostawił w niej niezatarty ślad

Funkcja ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej to wielki honor i zaszczyt, a jednocześnie ogromna odpowiedzialność. To równocześnie wyjątkowa okazja do spojrzenia na Ojca Świętego nie tylko jako na głowę Kościoła katolickiego, ale i przywódcę dwóch podmiotów prawa międzynarodowego, tj. Stolicy Apostolskiej i państwa Watykan.

Nawiązując do tytułu książki Jeana Bernarda Raimonda, polityka i dyplomaty, m.in. ambasadora Francji w Warszawie i Watykanie, pt. „Jean Paul II – Un Pape au coeur de l'histoire” – „Papież w sercu historii”, można z całą mocą podkreślić: tak, Jan Paweł II był w sercu światowych wydarzeń, zmienił bieg historii i pozostawił w niej niezatarty ślad.

W jednym ze swoich wystąpień Ojciec Święty powiedział: „Spełniając swą szczególną misję, Stolica Apostolska kieruje się przede wszystkim troską o pokój i postęp ludzi i narodów, respektując niezawisłość prawomocnych władz. Pragnie przypominać w porę i nie w porę, że siły polityczne powinny pamiętać o wartościach duchowych, zawartych w orędziu chrześcijańskim”.

Pielgrzymka do świata

Alokucje dyplomatyczne Jana Pawła II stanowią bezcenne źródło do zrozumienia, na czym polegał fenomen Jana Pawła II także jako wybitnego męża stanu. Wygłaszając swoje przemówienia do głów państw, dyplomatów, reprezentantów organizacji międzynarodowych, potrafił celnie diagnozować bieżącą sytuację w świecie, punktować istotę zła i niesprawiedliwości.

Myślał perspektywicznie, wręcz profetycznie wyprzedzał bieg wydarzeń, przewidywał skutki, potrafił ocenić skalę zagrożeń w różnych sferach naszego życia, odważnie sygnalizując niebezpieczeństwa, przed którymi stawał świat. Świetnie przemawiał i – co podkreślają wszyscy, którzy mieli szczęście rozmawiać osobiście z Papieżem Polakiem – słuchał swoich rozmówców w sposób wyjątkowo uważny. Patrzył na świat w ujęciu globalnym, ale nigdy nie zapominał o człowieku, podkreślając niezbywalne prawo każdego z nas do wolności.

Nie ustawał w swoich wysiłkach, czy to pielgrzymując do 130 krajów w ramach 104 pielgrzymek apostolskich, czy zabierając głos na forum Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku, w Parlamencie Europejskim, w polskim Sejmie, czy odwiedzając jako pierwszy Papież Białą Dom, wchodząc także jako pierwszy Następca św. Piotra do synagogi czy wreszcie przygotowując orędzia na Światowy Dzień Pokoju.

Nie ma cienia wątpliwości, że to dzięki Janowi Pawłowi II doszło do rozpadu bloku sowieckiego. Jak przyznał po latach Michaił Gorbaczow: „Nic z tego, co rozegrało się w Europie Wschodniej w ciągu ostatnich lat, nie byłoby możliwe bez udziału Papieża, bez ogromnej roli – nawet politycznej – jaką odegrał na scenie międzynarodowej”.

Tego, jak groźnym rywalem może okazać się Karol Wojtyła wyniesiony na Stolicę Piotrową, komuniści byli świadomi już w chwili jego wyboru. A pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny w 1979 roku była tego dowodnym świadectwem. Minęło zaledwie 10 lat, a Polska była wolna. Czy ktoś wówczas ośmielał się o tym marzyć? Papież z

„dalekiego kraju” potrafił marzenia przemieniać w rzeczywistość.

Nadzieja dla ludzkości

Wszystkie działania Ojca Świętego łączyły się z aktywnością jego dyplomatów: świetnie wykształconych, wysokiej klasy profesjonalistów, doskonale zorientowanych w meandrach polityki. Za pośrednictwem nuncjuszy apostolskich, a w razie potrzeby specjalnych wysłanników, Papież miał realny wpływ na wydarzenia w różnych częściach świata.

Uwzględniając specyfikę dyplomacji watykańskiej, słynącej z wyjątkowej dyskrecji, z pewnością nie wiemy o wielu wysiłkach podejmowanych przez Ojca Świętego dla ratowania pokoju na świecie. Znane fakty świadczą o tym, że szczególnego znaczenia nabrały działania podjęte przez Jana Pawła II m.in. na Bałkanach, w związku z rozpadem Jugosławii (Bośnia i Hercegowina), pielgrzymka do Meksyku i zmierzanie się z arcytrudnym problemem teologii wyzwolenia, podróż na Kubę, zażegnanie groźby wojny między Chile i Argentyną i wielu innych.

Mimo nadzwyczajnych zabiegów Stolicy Apostolskiej, niestety nie udało się rozwiązać konfliktów i zapobiec wybuchowi wojen na Bliskim Wschodzie. Krwawe zniwo niesłuchania Papieża Polaka zbieramy do dziś... Również Chiny i Rosja nie uchyliły drzwi przed Papieżem.

Jan Paweł II przywiązywał ogromne znaczenie do spotkań z korpusem dyplomatycznym akredytowanym przy Stolicy Apostolskiej.

Święty Jan Paweł II przeszedł do historii jako wyjątkowy pasterz Kościoła katolickiego, wyniesiony na ołtarze, i wybitny mąż stanu. Jest dla mnie niepojęte, dlaczego ten Apostoł Pokoju nie został uhonorowany Pokojową Nagrodą Nobla. Zasługiwał wszak na to jak nikt w dziejach.

Jego śladami kroczył Papież Benedykt XVI, a dzisiaj czyni to Ojciec Święty Franciszek, wzywając niestrudzenie do rozwiązywania wszelkich konfliktów na drodze dialogu. Jako ambasador Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej mam możliwość śledzenia i wspierania tych wysiłków każdego dnia. ●

Autor jest ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnikiem Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej i Zakonie Kawalerów Maltańskich.



Przyjazne relacje Ronald Reagana z Janem Pawłem II otworzyły drogę do obalenia komunizmu, a tym samym do zmiany losów Europy i świata

FOT. ARCH.



**JANUSZ
KOTAŃSKI**

Papież soboru

Ksiądz kard. Karol Wojtyła brał udział we wszystkich sesjach Vaticanum II



„To Sobór pomógł mi w dokonaniu syntezy mej osobistej wiary” – pisał po latach Jan Paweł II

Wybór ks. kard. Karola Wojtyły na Biskupa Rzymu jedna z włoskich gazet opatrzyła wymownym tytułem „Papież, który wyszedł z Soboru”. Wyrażono nadzieję, że Jan Paweł II będzie realizował odnowę Kościoła. Sobór Watykański II (1962-1965) zostawił trwały ślad w życiu Karola Wojtyły i istotnie wpłynął na kształt jego posługi biskupiej, a z czasem na pontyfikat Jana Pawła II.

Doświadczenie Kościoła

Udział w soborze ks. kard. Wojtyła określił jako szczególne szczęście i dar. Uczestniczył w czterech sesjach, co nie było dane niektórym polskim biskupom z racji sztyku władz komunistycznych. Vaticanum II nazywał „szkołą Ducha Świętego”, wsłuchiwał się w to, co mówi Duch do Kościoła na tym etapie dziejów. Ukazuje to, że sobór był dla niego przede wszystkim doświadczeniem duchowym, odkryciem świeżości wiary i aktem miłości Kościoła wobec dzisiejszego człowieka i świata. Postrzegał go jako szansę dla Kościoła i wyzwanie duszpasterskie, a nie jako miejsce ścierania się nurtów teologicznych. Wybrał drogę pozytywnego wykładu nauki soborowej i nie wchodził w zbędne polemiki.

Sobór był dla ks. abp. Karola Wojtyły „wielkim przeżyciem Kościoła” i doświadczeniem jego powszechności. Obecność biskupów z różnych kontynentów wskazywała na odmienne problemy i sytuacje, w której żyli ludzie w ich diecezjach. Temu doświadczeniu towarzyszyła pogłębiona debata o Kościele, zarówno w wymiarze wewnętrznym, czyli komunii z Bogiem i wspólnoty wiernych, jak i w wymiarze zewnętrznym, tj. ewangelizacyjnym. Nabral przekonania, że Kościół winien być wierny swoim korzeniom, a jednocześnie otwarty na wyzwania współczesności. Nie może utracić nadprzyrodzonej tożsamości i zbaw-

Komuniści sprawujący władzę w Polsce od 1944 roku z sowieckiego nadania z wielką determinacją zwalczali wszelką opozycję, do której zaliczali także Kościół katolicki.

W pierwszej powojennej dekadzie działania bezpieki zmierzały do całkowitego zniszczenia Kościoła katolickiego i wyeliminowania jakichkolwiek wpływów hierarchii i duchowieństwa na życie wiernych. Funkcjonariusze partyjni wcielali w życie „rozwiązania” stosowane w Rosji sowieckiej. Kościół katolicki, takie było założenie komunistów, miał być usunięty z życia społecznego Polaków, ze sfery politycznej i gospodarczej.

Po Październiku '56 partia zmieniła swój kurs wobec Kościoła katolickiego. Dla komunistów priorytetem nie była już jego likwidacja na ziemiach polskich, ale znaczne osłabienie i przejęcie nad nim bezpośredniej kontroli. Inwigilacją objęto wszystkich duchownych diecezjalnych i zakonnych, siostry zakonne i braci zakonnych pełniących ważne funkcje w swych wspólnotach, kurie diecezjalne i zakonne, a także seminaria duchowne i te instytucje wychowawcze oraz charytatywne, w których pracowały osoby zakonne. Rozciągnięto dyskretną kontrolę nad parafiami i domami zakonnymi. Znacznie ograniczono nakład prasy katolickiej i działalność wydawnictw przez dozowanie papieru i działalność cenzury. Zamknięto niemal wszystkie szkoły średnie prowadzone przez Kościół katolicki, usunięto katechezę ze szkół, osoby zakonne wyeliminowano z pracy w szpitalach, domach opieki i internatach. Usunięto kapelanów ze szpitali, sanatoriów, więzień i koszar wojskowych.

Prowokowanie konfliktów

Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa (później Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego, a od 1956 roku Służby Bezpieczeństwa) przy współpracy

Rozbić Kościół od środka

Nieudane komunistyczne „divide et impera” wobec ks. kard. Stefana Wyszyńskiego i ks. kard. Karola Wojtyły

z PZPR i Urzędem do spraw Wyznań starali się rozbić jedność duchowieństwa i skłócić go z hierarchią. W tym kierunku starano się uaktywniać niewielką grupę duchownych zwanych potocznie „księżmi patriotami”, którzy ze spolegliwości wobec komunistycznej władzy czerpali znaczne profity, zwłaszcza finansowe. W celu rozpracowania Kościoła werbowano do współpracy duchownych, osoby zakonne i świeckie.

Jedną z metod „rozbijania Kościoła od wewnątrz” były – wspomniane wyżej – próby skłócania duchownych z hierarchią, a także hierarchów między sobą. Jednym z przykładów rozbijania jedności polskiego Episkopatu są próby, które od pierwszej połowy lat 60. podejmowała bezpieka wraz z Urzędem do spraw Wyznań w celu skłócenia dwóch najwybitniejszych polskich katolickich hierarchów okresu powojennego: ks. kard. Stefana Wyszyńskiego i ks. kard. Karola Wojtyły.

Odpowiedzialne za walkę z Kościołem katolickim wspomniane wyżej instytucje na wszelkie sposoby starały się doprowadzić do konfliktu hierarchów. Przez agenturę wpływu rozpowszechniano fabrykowane informacje o negatywnych wzajemnych wypowiedziach, powołując się na współpracujących z hierarchami

paulinów, jezuitów, dominikanów czy siostry zakonne. Funkcjonariusze bezpieczeństwa fabrykowali informacje o rzekomych kłótniach hierarchów podczas religijnych uroczystości, a nawet przepychankach podczas nabożeństw o prawo do pierwszeństwa. W relacjach osób współpracujących z ks. kard. Wojtyłą przejawia się motyw rzekomego oskarżania krakowskiego metropolity przez Prymasa w Rzymie z powodu jego bliskich kontaktów z osobami świeckimi (spływy kajakowe, wyjazdy na narty) i używania stroju świeckiego. Celem przedstawienia wzajemnej wrogości hierarchów rozpowszechniano informacje o wzajemnym unikaniu się Prymasa i ks. kard. Wojtyły.

Operacje bezpieki

Bezpieka starała się przekazać społeczeństwu obraz skłóconych i obrażonych na siebie hierarchów. Gdy w 1967 roku metropolita krakowski został kreowany kardynałem, bezpieka rozpoczęła kolejną falę zwalczania jedności hierarchów. Podkreślano, iż Watykan zrobił „na złość” ks. kard. Wyszyńskiemu, by pozbawić go monopolu na władzę w Kościele w Polsce. Uwytkowano postępowe i nowatorskie metody duszpasterskie ks. kard. Karola Wojtyły i przeciwstawiano

czej misji, ale nie może też stać się zamkniętą wobec świata twierdzą.

Twórcze myślenie

Jedni uważali, że inicjatywa zwołania soboru pojawiła się zbyt późno, a inni, że zbyt wcześnie. W życiu Karola Wojtyły sobór przyszedł we właściwym momencie. Był dobrze przygotowany od strony filozoficznej i teologicznej oraz otwarty na nowe formy duszpasterstwa, zwłaszcza na apostołstwo świeckich. Sobór był dla niego czasem uczenia się. Wspominał biskupów, którzy odgrywali znaczącą rolę w obradach, m.in.: Leo Suenensa, Alfredo Ottaviani, Gabriela-Marie Garrona, Emiela-Josefa De Smedta, oraz spotkanych teologów, np. Henriego-Marie de Lubaca, Yvesa Congara, Josepha Ratzingera. Dużo im zawdzięczał. Oni także doceniali wkład ks. abp. Wojtyły w prace soborowe.

Sobór stanowił dla księdza arcybiskupa okres twórczego myślenia. Karol Wojtyła był najaktywniejszym z polskich biskupów, przemawiając w auli soborowej i składając interwencje pisemne. W sumie 24 wypowiedzi. Działal jako delegat Episkopatu. Był odpowiedzialny za kontakty z biskupami francuskimi i belgijskimi. Brał udział w cotygodniowych spotkaniach reprezentantów Episkopatów dyskutujących o sytuacji Kościoła w różnych częściach świata. Dla biskupa z Krakowa był to czas poznawania Kościoła i zawierania ważnych kontaktów.

Ewangelia i wolność

Od trzeciej sesji soboru ks. abp Wojtyła został włączony do komisji przygotowującej konstytucję duszpasterską „Gaudium et spes”. Zaproponował, z poparciem Episkopatu Polski, alternatywny schemat o posłannictwie Kościoła w świecie współczesnym, który uzupełnił następnie o rozdział omawiający stosunek Kościoła

do ateizmu. Propozycję tę potraktowano jako istotny głos Kościoła zza żelaznej kurtyny. Wynikiem tego było dołączenie do konstytucji dodatkowego rozdziału, tj. „Zadania Kościoła we współczesnym świecie”, ukazującego instytucjonalną obecność Kościoła w społeczeństwie. Była to ważna decyzja m.in. dlatego, że podkreślono znaczenie wolności Kościoła w życiu polityczno-społecznym. Kościół ma prawo głosić Ewangelię, która wzbogaca życie człowieka, nadając mu duchową głębię i moralne znaczenie.

Jan Paweł II był przekonany, że Sobór Watykański II stanowi busolę dla Kościoła w trzecim tysiącleciu

Arcybiskup krakowski brał udział w debacie o wolności religijnej. Pojmowano ją jako prawo do szukania i wyznawania prawdy. Polscy biskupi uważali, że w tekście deklaracji soborowej były sformułowania, które mogły dać pretekst władzom komunistycznym do ingerowania w życie Kościoła. Ksiądz arcybiskup Wojtyła przedstawił ich argumenty w odpowiedniej komisji. Zwrócono uwagę, że dokument musi także mieć na względzie sytuację, w których katolicy stanowią mniejszość, np. w krajach islamskich. Wprowadzone zmiany nie były w pełni satysfakcjonujące. Metropolita krakowski nabrał jednak przekonania, że „Dignitatis humanae” będzie pomocą dla Kościoła zza żelaznej

kurtyny. Mimo obaw biskupi polscy głosowali za przyjęciem deklaracji.

Busola na drogach historii

Po zakończeniu soboru ks. abp Wojtyła był jego gorliwym realizatorem. Wyrazem tego były: książka „U podstaw odnowy. Studium o realizacji Vaticanum II”, wydana w 1972 roku; Duszpasterski Synod Archidiecezji Krakowskiej (1972-1979) czy też liczne wystąpienia i artykuły, w których tłumaczył naukę soborową i kreślił program jej realizacji.

Sobór stanowi klucz do zrozumienia pontyfikatu Jana Pawła II, jego nauczania, pielgrzymek po świecie, tematów zwołanych synodów biskupów, z których jeden poświęcony był Soborowi Watykańskiemu II, czy też znaczenia, jakie nadał Jubileuszowi Roku 2000. Był przekonany, że sobór stanowi busolę dla Kościoła w trzecim tysiącleciu. Benedykt XVI trafnie ujął ścisły związek soboru z pontyfikatem swojego poprzednika. Podkreślił, że Jan Paweł II „podjął, praktycznie w każdym swym dokumencie i jeszcze bardziej w swych wyborach i działaniu, podstawowe wskazania powszechnego Soboru Watykańskiego II”. Dlatego nauczanie i działalność duszpasterska św. Jana Pawła II wskazują drogi właściwego zrozumienia i recepcji doktryny i reformy soborowej. ●

Autor pracuje w Ośrodku Dokumentacji i Studium Pontyfikatu w Rzymie (Fundacja Jana Pawła II). Ośrodek ten opublikował pisma soborowe Karola Wojtyły: „Vaticanum II: czas twórczego myślenia. Wypowiedzi soborowe” (2014), „Odnova Kościoła i świata. Refleksje soborowe” (2014) i „Kościół w tajemnicy odkupienia. Interpretacja Vaticanum II” (2012).



KS. DR
ANDRZEJ
DOBRYŃSKI



Komunistyczna Służba Bezpieczeństwa nieustannie bezskutecznie pracowała nad tym, by poróżnić Prymasa Polski ks. kard. Stefana Wyszyńskiego z ks. abp. Karolem Wojtyłą

je rzekomo konserwatywnym formom działalności Prymasa.

Warto wspomnieć także o rzekomym konflikcie wspomnianych kardynałów, którego podłożem miały być ich międzynarodowe kontakty. W opinii funkcjonariuszy SB ks. kard. Wojtyła szukał kontaktów z Polonią, władzami polskimi na uchodźstwie oraz – rzekomo ku rozpacz Prymasa Wyszyńskiego – z hierarchami niemieckimi. Wielokrotnie bezpieka i urzędnicy Urzędu do spraw Wyznań fabrykowali nieprawdziwe opinie o wrogości ks. kard. Wyszyńskiego wobec niemieckich biskupów.

Krzywdzące opinie

W rzeczywistości wszystkie działania kościelne czy mające charakter oraz znaczenie polityczne podejmowane na różnych płaszczyznach przez ks. kard. Wojtyłę były uzgadniane z Prymasem. Wystarczy przypomnieć wielokrotnie powtarzaną przez krakowskiego metropolitę dewizę, iż w czasie bezkrólewia interreksem w Polsce jest Prymas... Zapewne dlatego ks. kard. Wojtyła nie powitał osobiście w murach katedry wawelskiej prezydenta Francji gen. Charles'a de Gaulle'a (wrzesień 1967), a podczas spotkań z Polonią w USA,

Kanadzie czy w Australii zawsze w pierwszych słowach przekazywał błogosławieństwo i pozdrowienia od Prymasa Polski.

Metropolita krakowski wyjątkowo cenił ks. kard. Stefana Wyszyńskiego i uważał go zawsze za wyjątkową i opatrnościową postać dla polskiego Kościoła. Nawet jeśli w ważnych sprawach posiadał własne zdanie, to godził się na rozwiązania podejmowane przez Prymasa i jego narrację. Tak było z oceną porozumienia z komunistycznymi władzami w 1950 roku, preferowanymi przez Prymasa formami duszpasterskimi i Wielką Nowenną, funkcjonowaniem wyższego szkolnictwa teologicznego w Polsce w oparciu o KUL i ATK i rezygnacją z reaktywowania wydziałów teologicznych – o co z kolei zabiegał metropolita krakowski. Hierarchowie różnili się także koncepcją duszpasterstwa podejmowanego wobec młodzieży. Zapewne dlatego bezpieka rozpowszechniała fałszywe wiadomości o wyjątkowym poparciu ks. kard. Wojtyły dla ks. Franciszka Blachnickiego i negatywnym stanowisku Prymasa wobec tego kapłana i w ten sposób starała się różnicować hierarchów.

Oczywiście, były i są to opinie nieprawdziwe i krzywdzące hierarchów, znacznie osłabiające ich wizerunek i duchową głębię w oczach duchowieństwa oraz wiernych. Ale właśnie taki był cel podejmowanych przez bezpiekę działań. ●

Autor jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, wiceprzewodniczącym Kolegium IPN.



KS. PROF.
DR HAB.
JÓZEF
MARECKI

Przesłanie dla Polski i Polaków

Papież Rodak w Ojczyźnie

Jan Paweł II odbył osiem pielgrzymek do Ojczyzny. Trzy pierwsze podróże apostolskie do Polski przypadły na okres rządów komunistycznych (1979, 1983, 1987), czwarta (1991) na początek transformacji politycznej i budowania zrębów demokratycznego państwa, kolejne wizyty to odwiedziny Ojczyzny wolnej ustrojowo (1995, 1997, 1999, 2002) – przeobrażającej się gospodarczo, kulturowo, społecznie, pretendującej do zjednoczenia z Europą – a w tym wszystkim nie wolnej od błędów i zagrożeń wynikających m.in. z zachłystnięcia się wolnością.

Wizytom Papieża rodaka, zwłaszcza w okresie zniewolenia komunistycznego, towarzyszył specyficzny entuzjazm, społeczne oczekiwania i nadzieje na zmiany, a na przeciwnym biegunie obawy władz o polityczne i propagandowe skutki odwiedzin niekwestionowanego autorytetu, nie tylko religijnego. Dlatego władze na różne sposoby zabiegały o ograniczenie zasięgu i skali papieskiego oddziaływania (m.in. poprzez ingerencję w terminy i miejsca spotkań). Głos Papieża Polaka brzmiał szczególnie mocno, odbijał się szerokim rezonansem i był wnikliwie śledzony po obu stronach „barykady”.

Mocni w wierze

„Przemówienia papieża generalnie utrzymane były w tonie odpowiadającym religijnemu charakterowi wizyty. Niemniej jednak niektóre treści i sformułowania miały kontekst lub wymowę polityczną” – tak ocenił aparat bezpieczeństwa słowa Jana Pawła II do pątników w czasie pierwszej pielgrzymki. Zarzut „wymowy politycznej” odnoszono m.in. do wystąpień na placu Zwycięstwa i placu Zamkowym w Warszawie. W homilii wygłoszonej podczas Mszy św. przed Grobem Nieznanego Żołnierza Papież wezwał rodaków do szczególnej odpowiedzialności za losy kraju i Ojczyzny. Do młodzieży apelował, aby przyjęła właściwą miarę kształtowania i oceny swojego życia i człowieczeństwa. Z kolei na Błoniach w Krakowie wzywał do trwania w wierze: „Musicie być mocni, drodzy bracia i siostry! Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni! Dziś tej mocy bardziej wam potrzeba niż w jakiegokolwiek epoce dziejów. Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie pozwala zasmucać Ducha Świętego! Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć [...]”.

O znaczeniu wiary w życiu zniewolonego Narodu mówił ponownie podczas drugiej pielgrzymki w 1983 r. w Krakowie: „Naród bowiem jako szczególna wspólnota ludzi jest również wezwany do zwycięstwa: do zwycięstwa mocą wiary, nadziei i miłości; do zwycięstwa mocą prawdy, wolności i sprawiedliwości”. Cztery lata później na Jasnej Górze kolejny raz wzywał do wierności tożsamości narodowej. Przypominał podstawową prawdę o wolności Narodu i przestrzegał: „naród ginie, gdy znieprawia swego ducha – naród rośnie, gdy duch jego coraz bardziej się oczyszcza, i tego żadne siły zewnętrzne nie zdołają zniszczyć”. Jednocześnie wzywał do wzajemnej solidarności i odpowiedzialności. Na Wybrzeżu przywołał nowotestamentalne wezwanie „Jeden drugiego brzemiona noście” (Ga 6,1) i mocno podkreślił: „nie może być walka silniejsza od solidarności”.



Podczas pierwszej pielgrzymki do Polski w 1979 roku głos Papieża Polaka brzmiał szczególnie mocno

Przyszłość Kościoła i Narodu

W spotkaniach z Janem Pawłem II licznie uczestniczyła młodzież. W związku z tym niekorzystnym – z punktu widzenia komunistycznego aparatu władzy – zjawiskiem Służba Bezpieczeństwa rozważała wzmożenie „pracy operacyjnej na odcinku duszpasterstwa i ruchu oazowego”. W trakcie drugiej pielgrzymki podczas Apelu Jasnogórskiego Papież pozostawił młodemu jedno z zasadniczych przesłań: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”. Wzywał młodzież, by nieustannie czuwała, tzn. – jak wyjaśniał – żyła zgodnie z nakazami sumienia, dostrzegała drugiego człowieka i podejmowała odpowiedzialność „za to wielkie, wspólne dzieło, któremu na imię Polska”.

Cztery lata później na zakończenie wieczornej gawędy, 10 czerwca 1987 r., Jan Paweł II uczulał młodych na związek wolności i odpowiedzialności: „[...] nie może być zdrowego społeczeństwa, jeżeli w nim sprawa wolności, wolności osobowej, wolności wspólnotowej, wolności narodowej, nie jest rozwiązana do końca, uczciwie, z pełnym poczuciem odpowiedzialności”.

Do tych wartości nawiązał dwa dni później na Westerplatte, mówiąc: „Każdy znajduje w życiu jakieś swoje Westerplatte. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakaś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić, nie można zdezerterować. Wreszcie jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba utrzymać i obronić w sobie i wokół siebie. Tak, obronić – dla siebie i dla innych”. Jan Paweł II apelował do młodych: „Przyszłość Polski zależy od Was i musi od was zależeć. To jest nasza Ojczyzna – to jest nasze »być« i nasze »mieć«. I nic nie może pozbawić nas prawa, ażeby przyszłość tego naszego »być« i »mieć« nie zależała od nas”.

Wychowanie do wolności

Słowa Jana Pawła II do rodaków, zarówno w okresie Polski „ludowej”, jak i III Rzeczypospolitej, były nacechowane troską o dobro Ojczyzny i Narodu. Papież Polak solidaryzował się z krajaniem, jednoczył ich, pokrzepiał i nauczał, dawał nadzieję, ale też

wymagał i napominał. Szczególny wydźwięk miała czwarta pielgrzymka, odbywana w klimacie zaostrożonej dyskusji na temat miejsca Kościoła w demokratycznym państwie, zarzutów, że Kościół w Polsce „miesza się do polityki”, a także sporu wokół ustawy antyaborcyjnej czy obecności nauki religii w szkołach.

W homilii wygłoszonej 3 czerwca 1991 r. na lotnisku w Masłowie koło Kielc Papież przestrzegał przed źle pojmowaną wolnością. Apelowal: „[...] trzeba wychowania do wolności, trzeba dojrzałej wolności. Tylko na takiej może się opierać społeczeństwo, naród, wszelkie dziedziny jego życia, ale nie można stwarzać fikcji wolności, która rzekomo człowieka wyzwala, a właściwie go zniewala i znieprawia. Z tego trzeba zrobić rachunek sumienia u progu III Rzeczypospolitej”.

Papież przestrzegał przed zagrożeniami dla Narodu wynikającymi z zabiegania o wolność polityczną i kulturową. Przed kryzysem rodziny wskutek naruszania ładu moralnego małżeństwa i rodziny, zanikiem prawdziwej więzi wewnątrz samej rodziny. W nauce skierowanej wówczas do rodaków, opartej przede wszystkim na Dekalogu, nakreślił fundamenty wolności Narodu (życia osobistego, rodzinnego, społecznego). Napominał w trosce o przyszłość Ojczyzny. Wyjaśniał: „Może dlatego mówię tak, jak mówię, ponieważ to jest moja matka, ta ziemia! To jest moja matka, ta Ojczyzna! To są moi bracia i siostry! I zrozumcie, wy wszyscy, którzy lekkomyślnie podchodzicie do tych spraw, zrozumcie, że te sprawy nie mogą mnie nie obchodzić, nie mogą mnie nie boleć! Was też powinny boleć. Łatwo jest niszczyć, trudniej odbudować. Zbyt długo niszczone! Trzeba intensywnie odbudowywać! Nie można dalej lekkomyślnie niszczyć!”. Podczas Mszy św. na zakończenie pielgrzymki Jan Paweł II przestrzegał: „Egzamin z naszej wolności jest przed nami. Wolności nie można tylko posiadać. Trzeba ją stale zdobywać”. ●

Autorka jest pracownikiem Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Krakowie.



DR
LUCJA
MAREK